



PROF. SOMBART,
wybitny ekonomista i teo-
retyk gospodarki finansowej
Europy, obchodzi 70 - lecie
swych urodzin.



TURATI,
b. sekretarz generalny partii
faszystowskiej, ma podo-
bno znów wrócić na swe
stanowisko.

KRWAWE WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE

mają się rozpocząć lada chwila. — Nieprzejednane stanowisko Japonii. — Japońska flota powietrzna nad Dżeholem
„Lepiej zginąć, niż cofnąć się!” -- mówi „chiński Napoleon”

London, 21 lutego.
„Times” donosi z Szanghaju, iż skoncentrowane w Dżehol wojska chijskie liczą 100,000 żołnierzy.

Wojska te są źle wyekwipowane i nie są zaopatrzone w dostateczną ilość amunicji.

Podobno na południe od wielkiego muru chińskiego znajduje się druga armia chińska licząca również 100,000 żołnierzy.

Rząd nankijski nie wysłał narazie żadnych innych wojsk do Dżehola. W japońskich kołach wojskowych utrzymuje się opinia, że oddziały japońskie bez trudu wkroczą do Dżehola.

Japońska flota powietrzna znajduje się w pogotowiu, aby współdziałać z wojskami lądowymi.

Istnieje obawa, że działania wojenne w Dżeholu mogą wywołać incydent w innych miejscowościach, co spowodowałoby stan wojny pomiędzy Japonią a Chinami.

London, 21 lutego.

Z Tokio donoszą: Dzisiaj rano odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu celem ustalenia taktyki wobec Ligi Narodów.

Premier Saito poinformował rząd o dotychczasowych rokowaniach i oświadczył, że solidaryzuje się całkowicie z poglądami księcia Sajonji, który jest, jak wiadomo, przewodniczącym t. zw. rady najwyższej.

O ile więc uchwały rady Ligi Narodów zostaną aprobowane przez posiedzenie plenarne Ligi, Japonia zajmie wobec tych uchwał zdecydowane stanowisko.

Rząd japoński postanowił w tym wypadku wystąpić z Ligi Narodów. Za

równy termin jak i sposób wystąpienia Japonii z Ligi Narodów ustalone będą dopiero w terminie późniejszym, po powzięciu uchwały przez radę koronną.

Premier Saito zamierza w najbliższych dniach wystąpić w parlamencie z wielką mową polityczną, w której sprzeciwi się stanowisku Japonii wobec Ligi Narodów.

Po zakończeniu obrad gabinetu premier Saito, oraz minister spraw zagranicznych, hr. Uszida, udali się do pałacu cesarskiego celem złożenia cesarzowi sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia rządu, oraz zakomunikowania powyższych uchwał.

Pekin, 21 lutego

(sb) Generalnym dowódcą wojsk chińskich w prowincji Dżehol jest Tang Yu - Lin, zwany na wschodzie „chińskim Napoleonem”.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom Tang Yu - Lin oświadczył, że w razie zdobycia Dżeholu zostanie otwarta wojskom japońskim droga do Chin, wobec czego jest on zdecydowany **BRONIĆ SIĘ DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI.**

Główna kwatera znajduje się w stolicy Dżehol Chengteh, gdzie wojska chijskie rozporządzają zapasami żywności i amunicji na przeciąg pół roku, tak że

przedziej wszyscy zginą, niż cofną się przed wojskami japońskimi.

London, 21 lutego.

Do tej pory brak jeszcze konkretnych wiadomości o starciach w okolicach Dżehol.

W indyjskich kołach politycznych panuje jednak opinia, że krwawych walk tym razem nie uda się uniknąć. Obie strony zajmują stanowisko nieprzejednane.

Chińczycy przygotowali się do zwycięskiej kampanii i według otrzymanych informacji posiadają ogromne zapasy amunicji i broni.

Wielki transport morfiny przemycanej do Polski z Czechosłowacji. — Likwidacja groźnej szajki handlarzy narkotykami

Warszawa, 21 lutego.

Straż graniczna przyłapała na dworcu Głównym obserwowanego już od dłuższego czasu handlarza narkotykami, Chila Tenenbauma.

Przy aresztowanym znaleziono pół-

tora klg. morfiny, przeznaczonej do nielegalnego handlu na rynku warszawskim.

Okazało się, że morfina została przemycana z Czechosłowacji. Przemycem przez granicę, jak zeznał Tenenbaum.

zajmował się jego współnik, Izaak Wagszal. Wrećenie przemycanego narkotyku odbyło się w Krakowie.

Izaak Wagszal przemycał przez granicę morfinę i kokainę wspólnie ze swym bratem, Mojżeszem.

Rozsprzedaż narkotyków na terenie Warszawy znajdowała się w ręku 3-ech ludzi: Mangela, Szopa i Geszychtera.

Wszyscy trzej utrzymywali bezpośredni kontakt z Tenenbaumem, który otrzymywał towar od br. Wagszala.

Następnie Mangel, Szop i Geszychter rozsprzedawali morfinę i kokainę detalicznym handlarzom.

Narazie nie udało się ustalić dalszych kontaktów, wskutek czego warszawscy handlarze - detaliści pozostali nieznanymi.

Tenenbaum, Izaak Wagszal, Mangel, Szop i Geszychter zostali pociągnięci przez prok. Firstenberga do odpowiedzialności karnej z art. 7-go ustawy o walce z handlem narkotykami, który przewiduje do 5-ciu lat więzienia.

Za Mojżeszem Wagszałem, ukrywającym się prawdopodobnie zagranicą, rozesłano listy gończe.

Strejk w fabrykach kofonowych

Dzisiaj znów konferencje w inspektoracie pracy

Łódź, 21 lutego.

(it) Strejk robotników w fabrykach północznych trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj rano, zgodnie z uchwałą wczor-

ajszego wiecu strejkujących, akcja została zaostrzona. Z fabryk wycofano obsługę pomocniczą, tak że obecnie zakłady przemysłowe są zupełnie nieczynne.

O godz. 10 rozpoczęła się w inspektoracie pracy ponowna konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców, mająca doprowadzić do porozumienia i likwidacji konfliktu.

Na konferencję tę przyjechał dzisiaj rano z Warszawy poseł Gardecki, członek zarządu głównego ZZZ.

Ujęcie potwornych zbrodniarzy, którzy grasowali na terenie Niemiec

Essen, 21 lutego.

(sb) Policja niemiecka ujęła dwóch niebezpiecznych zbrodniarzy, którzy mają na sumieniu wiele przestępstw. Są nimi August Scheer i szofer Pieper.

Ostatnio zamordowali oni bogatego

kupca Narowskiego, którego telefonicznie wywabili z biura i zawlekli za miasto. W nocy otworzyli zrabowanym kluczem kase i skradli książeczkę czekową.

Nim jednak zdolał pobrać w banku pieniądze, aresztowano ich.

Jak się okazało, aresztowani mają na sumieniu wiele morderstw na terenie całej Rzeszy. Dawali oni ogłoszenia do gazet że poszukują kasjerki z kaucjami, a po otrzymaniu ofert kazali petentkom przychodzić na umówione miejsce, gdzie dokonywali zbrodni.

Grasowali oni już od czterech lat. Dokładnej liczby ich morderstw narazie nie ustalono.

Dwie modystki przemycaly modele berlińskie

Warszawa, 21 lutego

Sensacyjnego aresztowania dwu kobiet: Idy Weiss, obywatelki polskiej, stała zamieszkałej w Berlinie oraz Hany Rotzsch, właścicielki salonu konfekcji damskiej w Warszawie przy ul. Karłowickiej 15 — dokonała straż graniczna.

Ida Weiss przyjechała z Berlina, przywożąc 25 najnowszych modeli sukien, płaszczy i kostiumów. Część rzeczy zostawiła u niejakiego Szapmana na Nalewkach 33, resztę ulokowała w salonie H. Rotzsch.

Wezwany ekspert z ramienia Izby Przemysłowo - handlowej p. Kaz. Krakowski stwierdził, że zakwestjonowane suknie są najnowszymi modelami, posiadającymi dużą wartość.

Kupiec sprzedał żonę, aby ratować się przed bankructwem

Bukareszt, 21 lutego.

Bukareszteński kupiec Traian Hamaroin, popadł w trudności finansowe i groziło mu bankructwo.

Wiedział o tem pewien zamożny przemysłowiec, który kochał jego żonę i zaproponował mu, iż zapłaci mu za nią 150 tysięcy lei. Hamaroin zgodził się na to, gdy jednak transakcja była już zawarta,

przypomniał sobie, że ma przecież jeszcze dziecko, które bez matki nie będzie mogło żyć. Nabywca żony zgodził się przyjąć dziecko, w zamian za opuszczenie z ceny kupna żony na 50.000 lei.

Hamaroin zgodził się na to i otrzymał za żonę i dziecko 100.000 lei. Cała transakcja się wykryła i obaj kupcy zostali aresztowani.

Głodówka pracowników miejskich w Grodnie

Domagają się oni wypłaty zaległych poborów

Grodno, 21 lutego.

Pracownicy miejscy nie mogą uzyskać należnych im poborów, rozpoczęli głodówkę do czasu wypłacenia im przez magistrat należności.

W lokalu magistratu czuwa policja. Drzwi wiodące do gabinetu prezydenta miasta, obstawione są dwoma posterunkowymi, również przed drzwiami, wiodącymi do pokojów ławników, stoja posterunki policyjne.

Pracownicy miejscy zachowują się zupełnie spokojnie.

Robotnik polski zabity w kopalni francuskiej

Strasburg, 21 lutego

Wskutek nagłego zawałenia się podziemnej galerji w kopalni Audin-le Tiche (dep. Moselle) robotnik polski Stanisław Onik zasypany został żywcem ziemią i zmarł, zanim zdolał go wydobyć.

Dwa trony ze szczerzego złota

Tam, gdzie rezyduje król angielski. — Etykiety dworskiej nie może naruszyć nawet sam monarcha
Stulecie pałacu buckinghamskiego.

(h) Nie będzie wcale przesadą twierdzenie, że pałac Buckingham obecna się dzioba króla angielskiego jest bilacem sercem stolicy nad Tamizą.

Pałac ten, który nazwę swą zawdzięcza jednemu z najszlachetniejszych rodów Anglii, rodu książąt de Buckingham, jest rozmiarami swymi wprawdzie skromniejszy od Louvre'u, ale nie mniej jednak zachwyca on oko ludzkie, prostotą swych linii i szlachetnością fašady.

Aczkolwiek pałac Buckingham nie odznacza się przepychem Lovre'u, przez swoje jednak cudowne położenie i niezmiernie ogrodę, ciągnące się na przestrzeni kilku mil angielskich, a przylegające z jednej strony do Hyde-Parku, a z drugiej do Trafalgar Square, nie ustępuje on bynajmniej pięknem innym zamkom królewskim.

Pałac Buckingham był przebudowany w roku 1833 na miejscu starego zamku książąt tego nazwiska. W apartamentach jego mieszkali: Królowa Wiktorja, Edward VII i obecny król Jerzy V, którzy mu nadali owe dostojne znaczenie, jakie posiada po dzień dzisiejszy.

Pałac królewski jest szczególnie oglądany przez ludzi z prowincji i cudzoziemców, którzy z niezwykłym zainteresowaniem dzieje w dzieł przyglądają się w warcie królewskiej, odzianej w tradycyjnę, oświetlającą mundury gwardji królewskiej. Każda zmiana warty stanowią szczególnie atrakcję dla gwiazdy ulicznej.

Wszelkie przyjęcia dworskie, godziny, kiedy król wstaje lub wyjeżdża na miasto w słynnej swej złoczonej karocy, ciągniętej przez 16 białych koni, w otoczeniu licznej służby na pięknych koniach, zawsze i stale gromadzą wielkie tłumy ludzi, żadnych wrażeń i parady.

W domu, gdy orkiestra królewska gra w przedśionku pałacowym, wszystkie wejścia do pałacu i przyległe ulice są poprosu czarne od ludzi.

Ci, którym przypadł w udziale zaszczyt uzyskania audiencji u króla, przechodzą najpierw do obszernej sali o marmurowych kolumnach, skąd wiodą w górę szerokie srebrno-białe schody. Schody te są pokryte ciężkimi, czerwonymi dywanami.

Zanim niejedni uprzywilejowani wprowadzeni zostają do sali tronowej, muszą wspaniałym trzymać się w wielkim, zielonym salonie, który otrzymał swą nazwę od obrazów i tkanin, a przedewszystkiem rzadkiej kolekcji waz z serwskiej porcelany o jasno-zielonym odcieniu, które zajmują niepoślednie miejsce w skarbcu królewskim.

W sali tronowej znajdują się dwa bliźniaczo podobne trony ze szczerzego złota, pochodzące z roku 1911 — nad którymi wznoszą się baldachim kryty kar mazyńskim płaszczem.

Z sali tronowej przechodzi się do białej sali, która poprosu oślepia swą jasnością i bielą. Szerokie okna z kości słoniowej i złota wychodzą na ogród.

Pozostaje jeszcze do obejrzenia sala niebieska, słynna ze swego obicia w kolorze turkusowym, sala jadalna ze swymi wspaniałymi stojącymi portretami i mahoniowym stołem wokół którego może zająć miejsce 60 osób. Następnie sala balowa, gdzie znów znajdują się dwa trony, galerja obrazów, która czyni imponujące wrażenie swą długością 50 stóp.

Galerja owa powoduje o wiel więcej wzruszeń, obaw i bicia serca, niż wszystkie pozostałe apartamenty królewskie.

Jest to bowiem miejsce, gdzie debjantcy czynia po raz pierwszy nośtrójny rewerań przed majestatem królewskim.

Owe audiencie, o których szczęśliwi wybrańcy marzą w długie noce, napawają ich dziwnym strachem przed tem co ma nastąpić.

Poza swoim życiem rodzinnym, światowem i dyplomatycznym, pałac Buckingham kipi również życiem państwowem. Samo odczytywanie codziennej korespondencji wymaga olbrzymiej pracy. Codziennie specjalny kurjer przynosi setki listów i depesz.

Majestatyczną ciszę apartamentów królewskich narusza wesoły turkot maszyn do pisania oraz częste dzwonki telefoniczne.

Etykieta jest jednak przestrzegana w pałacu królewskim w najdrobniejszych nawet szczegółach. Panuje tutaj surowy ceremonjał, który pamięta jeszcze czasy wiktoriańskie. Wszystko jest z góry przewidziane w owym ceremonjale, jak należy podejmować króla jakiegoś szczepu afrykańskiego, przy

Kult nagości w Sewilli

pod płaszczkiem sztuki. — Nagie tancerki przynęta dla turystów

Rewolucja hiszpańska spowodowała, że sroga do tej pory moralność publiczna i obyczajowość wzięła w łeb, w Hiszpanji bowiem zapanowała całkowita swoboda we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Prym pod tym względem wiodą tancerki z Sewilli, które zrzuciły ostatnio zastony i występują obecnie w strojach prababki Ewy.

Współpracownik „Paris Soir“ w swojej korespondencji z Sewilli pisze, że nagość tak często i masowo stosowana na scenach rewji francuskich jest niezmiernie wobec swobody tancerek z Sewilli, które wyzyskują swoją świeżo zdobytą swobodę, by w najbardziej brutalnej formie demonstrować intymne szczegóły swego nagiego ciała.

Przeciwko tym prądom „rewolucyjnego nudyzmu“ na scenie hiszpańskiej występują energicznie hiszpańskie pisma katolickie. Wypowiedziały one nieubłaganą walkę rozpuście i bezwstydnym uprawianym pod płaszczkiem aryzmu.

Opinia publiczna i sfery decydujące mało jednak zwracają uwagi na te głosy. Kultowi nagości na scenie hiszpańskiej istotnie nie przyświeca prawdziwa sztuka i dążenie do piękna. Iecz budzenie niskich instynktów mas, czego najlepszym dowodem jest ordynarna, a zarazem prymitywna gestykulacja towarzysząca tym produkcjom tanecznym.

Nagie tancerki występują obecnie we wszystkich kabaretach, dancngach rewjach i tym podobnych przybytkach, nie wyłączając nawet wytwornego „Kurzału“, gdzie zbiera się elita towarzyska i bogaci turyści. Zwłaszcza z tych ostatnich, widowska te wywierają piorunujące wrażenie.

Jak opowiada korespondent „Paris Soir“ — że przy stoliku znajdującym się w najbliższem jego sąsiedztwie, siedziała młoda para turystów ze Skandynawji. Widok kilkunastu młodych, jędrnych i zupełnie obnażonych ciał kobiecych wywarł śnać na nich olbrzymie wrażenie. gdyż młody człowiek kręcił się bezustannie na swoim krzeselku, jakby siedział na rozżarzonych węglach, śmiejąc się przytem nerwowo, żona zaś jego była bliska omdlenia i trzeba było ją wyprowadzić ze sali.

U hiszpanów natomiast tancerki te zdobyły sobie niezrównany aplauz. — Wszyscy mężczyźni po zakończeniu numeru dobiegli do estrady, oklaskują co sił. Wobec ogłuszających okrzyków „bis“, numer musiał być powtórzony. I wówczas na sali panowało takie podniecenie i ekstatyczny zachwyt, że tancerki jeszcze kilkanaście razy musiały ukazać się publiczności.

Powietrze Sewilli przesycone jest swoim erotyzmem. Nawet we dnie na ulicach tego niezwykłego miasta czuje się odurzające zapachy oranżerji z Alkazaru, które niepomierne przyczyniają się do stworzenia nastroju podniecenia seksualnego.

wożącego królowi angielskiemu jakiś egzotyczny prezent, lub jak należy przyjmować hinduskiego woskiego do stojnika, zgodnie z przepisami jego religji.

Mało jest monarchów na świecie, którzyby tak ściśle przestrzegali etykiety, jak to czyni król angielski. — Wszyscy na dworze muszą się poddać surowemu ceremonjałowi, nie wyłączając królowej Marij i książąt.

O królowej Marij opowiadają, że gdy była małą dziewczynką, zauważono pewnego razu, że biega jak szalona w ogrodzie swej matki, księżny de Peek. Gdy zapytano ją o przyczynę, odrzekła, że w ten sposób nic sobie nie robi z etykiety.

Często w oko przechodnia wpada figura kobiety siedzącej na balkonie — oczy jej pałają zmysłowością i namiętnością, a nóżka o rzeźbionych wprost kształtach wysuwa się przez kraty balkonu. Z poza zamkniętych okien dolatują przechodnia przytłumione szepty miłosne.

Lecz nawet w tej atmosferze Sewilli, przesyconej nawskroś gorącą zmysłowością i słodko odurzającą wonią przeducznych kwiatów południowych, odbywa się także walka klasowa, która występuje tutaj o wiele dobitniej i w ostrzejszych formach, niż w innych miastach słonecznej Hiszpanji.

W Sewilli mieszka przeszło 90 tysięcy robotników, z których znaczna część jest pozbawiona pracy. Władze municipalne bezustannie muszą walczyć z deficytami budżetowymi, tak, że zapomogi dla bezrobotnych są bardzo nikłe.

Obok więc wytwornych lokali z nagiemi tancerkami, które tworzą swoistą atmosferę tego „miasta miłości“, wśród robotników uwijają się żywo agitatorzy komunistyczni, nawołując do rewolucji. Yes.

Niema Polski bez Pomorza!

Hymn kościelny uratował życie żołnierza angielskiego, którego francuzi wzięli za szpiega

(z) Duch wielkiej wojny ciągle jeszcze pokutuje.

Mamy znów do zanotowania ciekawego wypadku „zmarłychwstania“ żołnierza, który od 1916 r. uważany był za poległego na froncie.

Ministerstwo wojny w Anglii przyznało emeryturę Jamesowi Davidsonowi, byłemu szeregowcowi 16 manchesterskiego pułku piechoty, który w dniu 30 lipca 1916 r. rzekomo zginął w walce nad Somma.

Oto co Davidson opowiada o tem wydarzeniu:

— Gdy wbiegłem wraz z towarzyszami na pagórek, rozerwał się nad nami szrapnel. Upadłem na ziemię. Fala gazu duszącego sunęła ku nam. Kole dzy porzucili mnie na miejscu, sądząc, iż nie żyję. Gaz przeszedł nademną, nie wyrządzając mi żadnej krzywdy.

Wkrótce zostałem znaleziony przez Niemców i przebyłem w niewoli 10 miesięcy, czyli do chwili, w której baza operacyjna, na której się znajdowałem, przeszła w ręce francuzów.

Sprzymierznicy atoli nie dali wiary moim twierdzeniom, że jestem angikiem. przebywającym w niewoli niemieckiej i przyjąwszy mnie za szpiega

Niewypłacalnych dłużników w Anglii wsadza się bezapelacyjnie do kozy

Na 60 tysięcy ludzi, którzy w roku 1932 dostali się do więzień angielskich 24.000 stanowią niewypłacalni dłużnicy.

Pomimo, że parlament angielski jeszcze w roku 1867 uchwalił zniesienie kary więzienia dla dłużników, jest ona jednak stosowana w pewnych wyjątkowych wypadkach.

Wyjątki te nie są jednak tak rzadkiem zjawiskiem w Anglii, bo oto w dniu dzisiejszym 40 proc. ogółu więźniów, odsiadujących karę za różne przestępstwa, stanowią ludzie, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie nieucili swoich długów.

Istnieją trzy rodzaje dłużników, którzy dostają się do więzienia. Do pierwszej kategorii należą ludzie, którzy nie uścili grzywien policyjnych lub sądowych.

Do drugiej kategorii należą lekkomyślni klienci, którzy brali towar na kredyt a później nie byli w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Do trzeciej wreszcie kategorii należą rozwiedzeni mężowie, którzy nie chcą, lub nie mogą płacić alimentów swym byłym żonom.

Najwyższą karą jest areszt 42-dniowy. Zaznaczyć jednak należy, że odsiadanie kary nie zwalnia bynajmniej dłużnika od zapłacenia długu. Za ten sam dług nie można dwa razy odsiadywać kary, natomiast gdy się nabyło pewien przedmiot na ratę, można uzyskać wyrok aresztu od każdej niezapłaconej raty.

Jak zwalczyć malarję?

(z) Gubernator bengalski, John Andersen wypowiedział bezlitosną wojnę malarji, która jest szczególnie groźna dla Europejczyków.

Dla zwalczania tej choroby gubernator zamierza zastosować nowy środek. O ile okaże się on skutecznym, to wszystkie kraje, nawiedzone plagą malarji, będą mogły pozbyć się jej na zawsze.

Nowy środek ma przedewszystkiem na celu uodpornienie moskitów na zarazę. Jak wiadomo, moskit, który ukąsi chorego, staje się automatycznie rozsadnikiem tej choroby. Obecnie chorzy otrzymywali będą lekarstwo wynalezionę ostatnio pod nazwą „plaskomoskinu“ Lekarze zapewnijają, że pacjent, który w ciągu trzech dni przyjmować będzie ten płyn równocześnie z chininą, nie przeniesie zarazy, a tem samym i moskity przestaną być rozsądnikami tej choroby.

Gdyby zbawienne plany gubernatora bengalskiego dały się istotnie zrealizować, stanowiłyby one prawdziwe dobrodziejstwo dla krajów, dotkniętych plagą malarji.

niemieckiego, skazali na rozstrzelanie.

Zycie moje, które wisiało już na włosku, zostało uratowane przez przypadek. W przeddzień egzekucji konał w lazarecie francuskim mój rodak, angiik. Chcąc mu ulżyć ostatnie chwile, siadłem na jego łóżku i zaśpiewałem mu jeden z angielskich hymnów kościelnych. Kilku oficerów francuskich, którzy znali język angielski, zwątpili w to, aby Niemiec mógł mieć taką czystą wymowę angielską. Egzekucję odroczone, a wkrótce zostałem całkowicie zwolniony.

W 1919 r. Davidson wrócił do ojczyzny. W miejskim kościele wśród liczby poległych na wojnie mieszkańców miasteczka figurowało również jego nazwisko. Jednakże po upływie kilku miesięcy ten sam pastor, który odprawiał po Davidsonie mszę żałobną, dał mu ślub z oczekującą go wytrwale narzeczoną.

Władze wojskowe odniosły się do „zmarłychwstania“ Davidsona z większą rezerwą aniżeli jego narzeczoną. Dopiero przed paru tygodniami uznany dotad za „poległego w czasie wojny“ Davidson został „przywrócony do życia“.

TANIE I DOBRE MLEKO DLA ŁODZI

Na wsi mleko kosztuje 11 gr., a w Łodzi 40 gr. za litr.
Unormowaniem stosunków zajmie się Liga Nabiałowa.

(i) W ubiegłym tygodniu odbyło się w Łodzi zebranie organizacyjne oddziału Polskiej Ligi Nabiałowej.

Jak się okazało z referatów, wygłoszonych na zebraniu, w Łodzi dzieją się rzeczy, które wymagają, by ogół ludności z najwyższym zainteresowaniem odniósł się do tej sprawy i poparł prace ligi.

Łódź spożywa dziennie 65.000 litrów mleka. Wynosi to około pół ćwierci litra na każdego mieszkańca, a więc zaledwie pół szklaneczki mleka.

Dlaczego pijemy tak mało? Wszak wiadomo, że dobre mleko jest najtańszym a jednocześnie najzdrowszym pokarmem dla ludzi, niezbędny i niezastąpiony dla dzieci i młodzieży.

Ten i ów może powiedzieć, że mleko jest obecnie niedostępnym artykułem dla najszerzszych rzesz. Jest to jednak pogląd niezupełnie ścisły. Mleko mogłoby być dostępne dla wszystkich, nawet najuboższych, gdyby nie odbywało tak dziwnej wędrówki od producenta, t. j. wieśniaka do konsumenta t. j. ludności wiejskiej.

W Łodzi litr mleka kosztuje od 30 do 40 groszy, podczas gdy na wsi można go nabyć za 11 groszy. Licząc nawet koszty transportu do Łodzi, litr mleka nie powinien kosztować więcej niż 15 groszy, a w tym wypadku najmniej zamożna rodzina mogłaby kupić sobie bodaj pół litra dziennie.

Niestety, dzieje się tak, że mleko, nim trafi ze wsi do miasta, musi przejechać przez kilkanaście rąk. Każdy kupiec pragnie coś zarobić i stąd właśnie powstaje ta drożyzna, która dla wielu ludzi czyni mleko zupełnie niedostępnym artykułem.

Tą sprawą Liga Nabiałowa ma się zająć bardzo poważnie.

Istnieje projekt, aby na terenie Łodzi powstały specjalne sklepiki kooperacyjne, które zajmowałyby się dostarczeniem taniego mleka dla ludności. Miało-

by to kolosalne znaczenie zwłaszcza dla ludności biednej, która w ten sposób mogłaby konsumować ten zdrowy, a zwłaszcza dla dzieci konieczny artykuł.

Na tem jednak nie koniec. Mleko, sprzedawane w Łodzi, jest nietylko zbyt drogie.

Jest ono często również fałszowane. Nieraz już próbowano uzdrowić te stosunki. Jak dotąd bezskutecznie. — A tymczasem żaden produkt nie daje się zafałszować tak łatwo, jak mleko. Zle czy dobre — zawsze ma jednakowy kolor i zapach i dopiero po skosztowaniu, można się niekiedy przekonać, że dodano coś do niego, albo też — po niewczasie — że pochodziło od gruźliczej krowy.

Przeważnie fałszuje się mleko kredą, rozpuszczoną w wodzie. A wzorowe mleczarnie, które chcą sprzedawać dobre

mleko, nieomal nie mogą konkurować z mlekiem, sprzedawanym w rozpaczliwie brudnych, cuchnących sklepikach, obok nafty, mydła, śledzi i t. d.

I właśnie Liga Nabiałowa, w skład której weszli lekarze, społecznicy, związek pań domu, unja związków zawodowych pracowników umysłowych i t. d., będzie miała za zadanie naprawienie w Łodzi tych stosunków. Dbać będzie o to, aby ludność naszego miasta otrzymywała w pierwszym rzędzie mleko dobre, pełnowartościowe, a następnie mleko tanie. Aby nie było rodzin, dla których produkt ten pozostaje dotychczas w sferze nieziszczalnych marzeń.

Odegra to wybitną rolę w podniesieniu stanu zdrowotnego ludności, a zwłaszcza dzieci, które tak bardzo potrzebują tego odżywczego produktu.

Awantura na torze saneczkowym

Młodocianym opryskiem zajęła się policja

Wilno, 21 lutego.

Na torze saneczkowym Góry Trzykrzyżskiej wynikła bójka pomiędzy kilku saneczkującymi się chłopcami.

Podczas bójki jakiś brutalnie zachowujący się chłopiec pochwycił sanki i z całej siły uderzył nimi w głowę ucznia 6 oddziału szkoły powszechnej nr. 2, 17-letniego Michała Pietruczowskiego.

Chłopca przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego gdzie udzieliłono mu pierwszej pomocy.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że Pietruczowski pobił 18-letni Szmul Frak, zamieszkały przy ulicy Miłosiernej, który przed kilkoma dniami został urlopowany z Wielucian, gdzie odbywa długoterminową karę.

Szmula Fraka oraz jego ojca Eljasza, który również według zeznania świadków brał udział w awanturze zatrzymano.

Strzały w gabinecie urzędnika kolejowego

Odszkodowanie za postrzeloną papierośnicę. — Niezwłoczny proces w warszawskim sądzie apelacyjnym

Warszawa, 21 lutego.

Wielkie poruszenie wywołała swego czasu rozprawa przeciwko Stefanowi Poniatowskiemu oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa wysokiego urzędnika kolei państwowych dyr. Zienkiewiczza.

Zienkiewicz ożenił się z byłą żoną Poniatowskiego, który się z nią rozwodził. Poniatowski, który obecnie liczy 60 lat prześladował Zienkiewiczów anonimami i groził śmiercią.

Wreszcie pewnego dnia kazał się zameldować przez woźnego i wszedł do gabinetu dyr. Zienkiewiczza.

— Pan mnie nie poznaje? — zapytał

złowrogo.

— Nie... — odparł Zienkiewicz.

— To mnie pan zaraz pozna! — padła odpowiedź. Jestem Poniatowski!

Starszek chwycił rewolwer i zaczął strzelać...

Zienkiewicz rzucił się nań, zdołał wyrwać mu rewolwer.

Kula przeszła tylko papierośnicę Poniatowski na rozprawę przyprawiony został z więzienia.

Za usiłowanie zabójstwa sąd skazał

Sesja budżetowa łódzkiej rady miejskiej

Łódź, 21 lutego.

(i) Dziś wieczorem rozpoczyna się dalszy ciąg obrad budżetowych rady miejskiej. Ponieważ referat budżetowy odczytany już został w bieżącym tygodniu, jak również wygłosił swe expose prezydent miasta Ziemięcki, dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się od deklaracji poszczególnych frakcji radzieckich.

Deklaracje te są ogólną krytyką działalności magistratu za cały ubiegły rok i dlatego stanowią przedmiot dużego zainteresowania.

Zwyzka cen artykułów spożywczych

Łódź, 21 lutego.

(ii) Zapowiedź podwyższenia cennika rzeczywa o 30 proc. przez miejską komisję cennikową, spowodowała dziś znaczny wzrost cen artykułów spożywczych na targowiskach miejskich.

Jaja zdrożały o 5 proc. masło i ser o 10 proc. Zdrożały również jarzyny i owoce o blisko 15 proc.

Krwawa tragedia miłosna pod Dubnem

Dubno, 21 lutego.

24-letni Filomon Sidorczuk w Chotyńcu, pow. dubieńskiego, wystrzelił z uciętego karabinu pozbawili życia swą 19-letnią narzeczoną Józefę Pawelską, poczem sam celnym strzałem w usta odebrał sobie życie.

Zabójstwo i samobójstwo zostały dokonane za obopólnym porozumieniem naręczonych.

Tłem tragedji była odmowa ojca Pawelskiej na związek małżeński z Sidorczukiem.

Mord w Będzinie

Sosnowiec, 21 lutego.

Wczoraj wieczorem na ul. Okrzei w Będzinie wybuchła sprzeczka między pijanym Janem Kubiczakiem z Będzina a Piotrem Lubasem z Ksawery. Sprzeczka zamieniła się w bójkę w czasie której Lubas wyciągnął brzytwę i przeciął Kubiczakowi gardło. Kubiczka przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Zabójcę aresztowano.

Zuchwały napad rabunkowy

Pościg za bandytami trwa

Brześć, 21 lutego.

Czterech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do mieszkania Arona Tenenbauma w Wielkorycie, gdzie po steroryzowaniu Tenenbauma i jego rodziny, zażądali wydania pieniędzy.

Bandyci oddali do Arona Tenenbauma 2 strzały, raniąc go w rękę i pierś,

poczem nic nie zrabowawszy, zbiegli w kierunku szosy.

O godz. 23 wymienieni bandyci skradli we wsi Pożezyn gm. Wielkoryckiej na szkodę Mikołaja Łojko konia oraz sianę chłopską.

Bandyci po drodze zgubili latarkę i maskę.

Solknął kajdanki z kłódką

Nieszmykły awanturnik w areszcie policyjnym

Warszawa, 21 lutego

Za opilstwo i wywołanie awantury sprowadzono do 12-go komisariatu p. p. w Warszawie 38-letniego Piotra Cypla (Fabryczna 8)

Osadzono go w celi, lecz i tam ponowił awanturę, wyprawiając straszne brewerje.

Tłukł głową o drzwi aresztu, krzyczał, hałasował, wymyślał.

Wreszcie skuto go w kajdany, sądząc, iż wpłynie to uspokajająco na awanturnika. Bez skutku.

Cypl szalał. Po upływie kwadransa sam się rozkuł. Zdjął kajdanki i „hasał” po areszcie.

Policjanci przeprowadzili rewizję w celi, lecz kajdank nie znaleźli. Wydało się to podejrzane.

Ostatecznie, po przespanej nocy Cypl przyznał się nad ranem, iż kajdanki... zjadł. Zaczął narzekać na ból w żołądku i prosił o wezwanie lekarza.

Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono Cypla do szpitala, gdzie istotnie usunięto z żołądka chorego kajdanki żelazne wraz z kłódką.

Po jednodniowym pobycie w szpitalu, „polykacza żelaza” wypisano, jako zdrowego.

Cypl zostanie ukarany za opilstwo i awanturnicze zachowanie się.

Pod kołami samochodu

Łódź, 21 lutego.

W dniu wczorajszym około godziny 7.30 wieczorem na ul. Piotrkowskiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Przechodzący przez jezdnię Dawid Ejsner, zamieszkały przy Placu Wolności 3 dostał się pod koła auta.

Nieszczęśliwy padł na bruk. Przeniesiono go do bramy w domu pod nr 53 dokąd wezwano pogotowie kasy chorych.

Przybyły lekarz stwierdził że Ejsner doznał poważnych uszkodzeń części ciałnych.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala kasy chorych.

Nieostrożnego szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Sprawa urlopów wejdzie pod obrady sejmku?

Warszawa, 21 lutego

W kołach politycznych rozeszły się wiadomości, iż w ciągu bieżącej sesji sejmowej mają wejść pod obrady nowele do ustaw o czasie pracy i urlopow robotniczych. Projekty te wniesione były do sejmku w zeszłym roku.

Projekt noweli do ustawy o czasie pracy przewiduje skasowanie t. zw. angielskiej soboty, oraz o zniesienie o 50 procent wynagrodzenia za prace w godzinach nadliczbowych. Projekt drugi dotyczy urlopów robotniczych, które ogranicza.

Czy projekty te wejdą jednak pod obrady sejmku — nie jest przesądzone.



Aby żyć...

Czasy są ciężkie — wiadomo... Każdy stara się jak może, aby żyć...

Wracał pan Alojzy Pytek z targu, gdzie sprzedał trochę jaj, kilka kwart masła i kilkanaście kur. Razem zebrało się około stu złotych. Alojzy Pytek zwinął wszystko do chusteczki w supełek i udał się w drogę.

Za miastem podchodził do jakiegoś drab i powlądał:

— Dawaj łose!...

— Jaką łosę? — dziwi się Pytek.

— Te w chusteczce!... No!... Jazda!...

I wyciąga z kieszeni wielkiego rewolwer. Złaził się Pytek i wręczył zbrodniarzowi chusteczkę. Bandyta skrył się w lesie.

Ledwo tylko znikł, gdy na drodze pokazał się elegancko odziany mężczyzna. Pytek w śmiech.

Elegancko odziany mężczyzna podchodził i pytał:

— Czego się pan tak śmieje?...

A pytek mu tłumaczy:

— Bo widzi pan, wracam z targu... Sprzedałem trochę jaj, masła i kur... Ze sto złotych się zebrało... Zwinąłem wszystko do chusteczki i wracam do domu... Podpatrzył to pewnie, uważasz pan, jakiego drab, podchodził do mnie teraz i żąda gotówki... Ale ja nie trażer... Miałem dwie chusteczki... W jednej były papiorki i te chusteczki lemu dałem, a pięciadzie były w drugiej, w tej, którą mam ot, tu w kieszeni... He-he-he... Ale twarz Pytha nagle zamiała, bo elegancki legomości wyciągnął rewolwer i powiada:

— Dobra jest, dawaj bracie, tamta prawdziwą chusteczkę... No, jazda!...

Pytek drżącą ręką sięgnął po prawdziwą chusteczkę i wręczył ją rabusiovi.

Ledwo to uczynił, gdy na zosisie ukazał się rower, a na rowerze policjant.

Rabus, widząc policjanta — w nogi. Pytek zaczął wzywać pomocy.

— Zrabował mi pięciadzie!... — wołał Pytek, — Łapać bandytle!

Policjant puścił się za nim w pogoni na rowerze. Przytapał go koło mostu.

Wyciąga mauer i grozi:

— Oddaj łosę, która też skradł!

Trudno, nie było innej rady... Musiał zbrodniarz oddać zrabowany łos.

Wręczył policjantowi chusteczkę z pięciadzie i czeka, żeby go teraz aresztowano za napad bandycki, ale policjant spokojnie wsiada na rower i odjeżdża...

Bo nawet policjantem był przebrany zbrodniarz...

STOP.

Karniczek teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, we wtorek, premiera 3-aktowej sztuki Ludwika Żilahi „Pokój 17 na III piętrze”

W rolach ważniejszych J. Morska, I. Wasilutyna, H. Skrzydłowska, W. Modrzeński, M. Lenk, W. Macherski Dekoracje St. Jarockiego. Jutro i pojutrze wieczorem powtórzenia tej atrakcyjnej premiery.

TEATR KAMERALNY.

„Sprawa Moniki” grana będzie dziś i dni następujących wieczorem.

W próbach pod reżyserią dyr. St. Wysokiej arcydzieło Ibsena „Upiory”.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dzisiaj, we wtorek, w dalszym ciągu o godzinie 8.15 wieczorem dana będzie głośna sztuka amerykańska w 3-ach aktach W. Pollocka p. t. „Znak na drzwiach” z udziałem wybitnych sił artystycznych.

Jutro, 1 i, w środę, o godzinie 8.15 wiecz. dana będzie szlagierowa operetka R. Stoltza „Peppina”.

Bilety do nabycia w biurze pod-ózy „Orbis” (Piotrkowska 65, tel. 101-01) i w kasie teatru od godziny 11—2 i od 4 po południu.

TEATR „SCALA”.

Dzisiaj, we wtorek, wieczorem powtórzone zostaje dramat J. Gordina „Obcy” z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej.

Jutro wieczorem będzie grana nieodwołalnie po raz ostatni „Ojciec” A. Strindberga.

W piątek, dnia 24-go b. m., z okazji przypadającej 70-letniej rocznicy urodzin znakomitego dramaturga Gerhartha Hauptmana, wystawiony zostanie dramat „Furman Henszel” z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej.

DZISIEJSZY KONCERT Ch. GROBER.

Dzisiaj o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się w Filharmonii zapowiadany wieczór znakomitej śpiewaczki Chajeli Grober. Artystka w nowym repertuarze wykona pieśni ludowe, dziełce, chasydzkie oraz obrazki i pieśni wschodnie. Bilety po cenach najprzystępniejszych sprzedaje kasa Filharmonii.

Kiedy pracownik może żądać zapłaty za godziny nadliczbowe?

Większość zatargów między pracownikami a pracodawcami dotyczy wynagrodzenia z t. zw.

„godziny nadliczbowe”.

Jak wiadomo, każdy pracownik obowiązany jest do

ośmiogodzinnego dnia pracy.

Zazwyczaj godziny te w biurach ustalone są w następujący sposób: od godziny 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej.

Zdarza się jednak często, że pracodawca zmusza pracownika do wcześniejszego przychodzenia do pracy, (na przykład o 8-ej zrana) lub też do późniejszego porzucenia pracy (na przykład o 8-ej lub 9-ej wieczorem).

Dopóki pracownik pracuje na tej podstawie

nie śmie żądać z pracodawcą by nie stracił stanowiska, lecz po zwolnieniu z pracy domaga się wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe.

Sprawy te podlegają kompetencji sądów pracy.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio szereg

nierzmiernie ważnych dla świata pracowniczego

orzeczeń w tej skomplikowanej sprawie.

Ponieważ orzeczenia Sądu Najwyż-

szego posiadają obowiązującą moc, jako ostateczne wyroki, przeto nie od rze czy będzie zapoznać z niemi naszych czytelników.

A więc jedno z tych orzeczeń głosi, że zapłata za godziny nadliczbowe musi odbyć się

w gotówce,

o ile oczywiście pracownik nie zawarł z pracodawcą specjalnej umowy w sprawie zapłaty.

Następne orzeczenie głosi, że jeśli ilość godzin nadliczbowych nie była ściśle sprawdzona, nie daje to jeszcze powodu do

oddalenia powództwa

o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, albowiem kontrola zależy od pracodawcy, a nie od pracownika.

Bardzo ważne jest orzeczenie, głoszące, iż pracownik może żądać zapłaty za godziny nadliczbowe nawet wówczas,

o ile nie skarżył się na pracę ponad normę.

Wreszcie jeśli się nawet pracownik nie upominał o zapłatę

w czasie pracy, to może się o nią upomnieć później, gdy na przykład został zredukowany.

Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 21-go lutego.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.10: Przerwa.

15.10—15.15: Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.

15.30—15.35: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowe.

15.35—15.50: Odczyt p. t. „Głód Książki” — prelekcja Jan Muszkowski.

15.50—16.25: Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: Odczyt dla maturzystów. Odczyt wstępny informacyjny.

16.40—17.00: Odczyt p. t. „Wit Stwos” (w 400 rocznicę zgonu) — wył. dr. J. Dobrzycki.

17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielkie monarchie Wschodu” — wygłosi prof. R. Gostkowski.

18.20—18.25: Wiadomości bieżące.

18.25—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”, ork. Wiesława Wilkoza.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Łodzi.

19.30—19.45: Feljton muzyczny „Legenda o polonie ks. Michała Ogńskiego” — wygłosi dr. Józef Reiss.

19.45—20.00: Pras. Dziennik Radiowy.

20.00—22.00: Wieczór muzyki operetkowej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota, Wanda Łożńska (sopran), Janusz Popławski (tenor), Ludwik Urstein (akomp.)

W przerwie: Wiadomości sportowe oraz dod. do Pras. Dz. Radi.

22.00—22.15: Kwadrans literacki — K. Wierzyński: „Granice świata”, nowela w skróceniu.

22.15—22.55: Muzyka taneczna z Cafe „Italia”. Ork. Asza i Gnatowskiego.

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczne i policyjne.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Bodega” — Orkiestra Rozzkowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (WZSPS). „Madame Butterfly” — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Wielkiego.

19.30. BUDAPEST. „Le Chemineau”, opera Ksawerego Leroux. Transm. z Opery Królewskiej.

20.45: RZYM. „La città rosa” — operetka Lombarda i Ranzata.

20.45. BERLIN. Recital fortep. Artura Schnabla. Tr. z Filharm. Berlińskiej.

21.00. PARYŻ. „Les Hanneçons”, — słuchowisko Bricux.

Młynarz zastrzelił złodzieja

Sąd piotrkowski skazał go na 10 mies. więzienia

Piotrków, 21 lutego.

Na wokandytę sądu okręgowego w Piotrkowie znalazła się sprawa Ryszarda Meiera, młynarza ze wsi Oprzędów, oskarżonego o zabójstwo.

W nocy z dnia 23 na 24 marca ub. roku, Meier zbudzony został jakimś szmerem. Jak się następnie okazało, Wojciech Zadumiński, zam. w osadzie Oprzędów, usiłował dokonać kradzieży koniczyn z komory młynarza.

Na widok młynarza złodziej rzucił

się do ucieczki. Wtedy oskarżony dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił do Zadumińskiego, raniąc go śmiertelnie w płeć.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniach stron, sąd uznał Meiera winnym tylko przekroczenia obrony koniecznej, a nie zbrodni zabójstwa i skazał go na 10 miesięcy więzienia, darując mu połowę karę na zasadzie amnestji.

Nadużycia sekretarza sądu

Proces w sądzie okręgowym w Król. Hucie

Król. Huta, 21 lutego.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Antoninie Kupkównie, kancelistce sądu grodzkiego w Rudzie i sekretarzowi tegoż sądu Stanisławowi Płoskonowi.

Dopuszcili się oni znacznych nadużyć, które trwały od roku 1924 do 1931. Wysokości defraudowanych sum nie ustalono, ponieważ brak konkretnych dokumentów, jednak biorąc pod uwagę wpływy sądu grodzkiego w Wodzisławiu, należy przypuszczać, że sprzeniewierzona kwota wynosi około 200.000 zł.

Płoskoń prowadził niezwykle rozrzutny tryb życia. Stałe pił i bułał. Niekiedy pił przez 5 dni z rzędu, wydając dziennie po 200 zł.

Malwersacji dokonywał tak umiejętnie, że nawet częste kontrole nie mogły niczego wykazać. Gdy na przykład zgłaszał się ktoś z nakazem płatniczym lub mandatem karnym, Płoskoń kwitował na mandacie odebraną sumę.

Nadużycia wyszły na jaw dopiero po zachorowaniu Płoskonia na gruźlicę.

Sąd skazał Kupkównę na półtora roku więzienia. Płoskoń na rozprawę nie przybył. Przebywa on w szpitalu krakowskim, gdzie dogorywa na gruźlicę.



„Pan Hrabia”

Sensacją teatrów paryskich

„Theatre de Paris” w Paryżu wystawia obecnie sztukę p. t. „Pan Hrabia”. Treść tej sztuki jest następująca:

Lord Rochester, który wskutek swych ekstrawagancji stracił cały majątek i wpadł w siła szantazystów, postanawia odebrać sobie życie i ostatnie chwile spędza w knajpie, gdzie spotyka swego

sobowtóra.

Jest to amerykańnik John, któremu rze powiodło się w interesach i który załewa w knajpie robaka. Lord, prowadzący życie bardzo oryginalne, chce urzecz również oryginalnie. Oto upija on Johna do utraty przytomności, następnie podsuwa mu swoje dokumenty, a sam rzuca się do rzeki. Łatwo wyobrazić sobie zdumienie Johna, gdy następnego dnia

budzi się on w łózku lorda.

Od tej chwili rozpoczyna się misterna sieć intrygi, powikłań i komicznych sytuacji. John okazuje się sprytniejszym od lorda i nie tylko pozbywa się szantazystów, lecz ratuje również majątek lorda ku swojej i krewnych uciesze.

Sztuka ta stanowi ostatnią sensację teatralną Paryża.

Siostra Ramona Navarro

poraz trzeci wyszła zamąż

(tu) Roman Navarro ma siostrę, Miss Joan Navarro,

zawodową tancerkę,

występującą w Ameryce. Przed kilku dniami Miss Navarro urządziła huczne przyjęcie dla kolegów, koleżanek i znajomych z okazji

25-letniej rocznicy urodzin.

Sensację wśród gości wywoła obecność pastora oraz urzędnika stanu cywilnego. Po luksusowej kolacji o północy w pięknej sali balowej, umalanej zielenią i kwieciami pastor połączył

wzajem małżeńskim

Miss Joan Navarro z panem Donaldem Galaghorem, jednym z najbogatszych ludzi w Los Angeles, właścicielem licznych przedsiębiorstw filmowych w Ameryce. Łatwo zrozumieć jak wielką sensację wywołała ta połączona uroczystość zaślubin i urodzin.

Nawiasem mówiąc, pani Joan Navarro wychodzi już

po raz trzeci

zamąż w ciągu ostatnich pięciu lat.

Najpopularniejsze gwiazdy

Greta Garbo zajmuje pierwsze miejsce

(tu) Fachowe pisma europejskie ułożyły listę gwiazd według popularności w 1932 roku. Lista ta przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce zajmuje

Greta Garbo,

drugie —

Katy von Nagy,

trzecie —

Hans Albers,

czwarte — Gitta Alpar, piąte — Gustaw Froelich, następnie po kolei wymieniane są nazwiska: Brygida Helm, Willy Fritsch, Anny Ondra, Iwan Petrowicz, Conrad Veidt. Mniejszą popularnością cieszyła się Liljan Harvey, Liana Haid, Marlena Dietrich, Jan Kiepura, Mady Christians i inn.

Najmniejszą ilość punktów otrzymali wreszcie Clive Brook i Maurice Chevalier.

(tu) Luty jest miesiącem gwiazd filmowych.

W miesiącu tym przyszli bowiem na świat następujący aktorzy i aktorki: 1-go lutego — Clark Gable, 6-go lutego Ramon Navarro, 9-go Ronald Colman, 15-go John Barrymore, 18-go Adolf Menjou.

Niema Polski bez Pomorza!

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

171

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Pewnej dziesiątej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła się przywiązana do komuś Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, choć z niej również uczynił szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija atackie wojskowe, wykradając jednocześnie z biurki ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szalki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Zęgota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

W tym samym momencie zamachu samobójstwa zabiła się w pałacu barona Regena. Tęroć jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zatrudniono wielu robotników, między innymi również Kolażka, który przywiózł do Leny, by oskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garnarską, gdzie mieszka Kolażek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chorego robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągając na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuzka” i namawia ją do wyjazdu do Bolesława gdzie ma zaimać się Stefanem.

Zęgota (Grant i Kaleta) podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Zęgota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Zęgota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Tonneckiego. Od księcia Zęgota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpch, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Zęgota spotyka Laseckiego i Ziute, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podслуchanej rozmowy Zęgota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamekowanego mężczyznę” w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Książę Tonnecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez miłośność Leny nie otrzymuje tej posady.

Stefan rozchorował się ciężko. Podczas choroby w gorączce wyznał Lenie miłość. Ziuta była mimowolnym świadkiem tej sceny.

Po pewnym czasie lekarze orzekli, że Stefanowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Musiał jeszcze kilka dni leżeć w łóżku, a potem wyjechać gdzieś na poprawy...

Ziuta przestała się jakoś interesować temi sprawami. Opowiadała półsłówkami, nie nalegała już zbyt, by czuć przy łóżku chorego...

Zresztą wobec zmiany na lepsze mowa była tylko o czuwaniu w dzień...

W nocy chory, a właściwie rekonwalescent, spał znakomicie...

Lena była częstym gościem w ich apartamentach. W imieniu księcia zawiadomiła go o otrzymaniu stanowiska dyrektora w kopalni „Wilja”. Stefan ucieszył się ogromnie.

Książę tym razem spisał już kontrakt. Tylko Ziuta w tym wypadku również zdradzała zupełną obojętność. Stefanowi wydawało się to podejrzanym.

— Nie cieszysz się wcale?... — zapytał.

— Owszem... I odwróciła się, by nie widział grymasu na jej twarzy.

Lena wydała się to również podejrzane, ale przypuszczała że musiało coś zajść między małżonkami.

Ziuta pod jakimś pretekstem opuściła pokój.

Lena pozostała sam-na-sam ze Stefanem.

Od chwili spotkania poraz pierwszy wytworzyła się tego rodzaju sytuacja. Oboje milczeli. Lena siedziała na kanapie, patrząc w jeden punkt na ziemi... Ukradkiem zerknęła w stronę Stefana...

Jego milczenie mocno ją bolało. Już chciała wstać i wyjść, gdy nagłe rozległ się jego głos:

— Bardzo ci dziękuję... — rzekł suchym tonem. — Podobno pielegnowałaś mnie podczas choroby...

Lena milczała.

Stefan przesunął rękę po czole. Ręka była jeszcze bardzo blada.

Nagle uniósł się na postawieniu, wlepił w nią swój badawczy wzrok i zapytał:

— Słuchaj... Siedziałaś podobno przy mnie... Czy mówiłem głupstwa w małżonki?

Jakby ją kto uderzył w twarz...

Węc ta?... Węc boi się?... Czy czasem nie powiedział czegoś niepotrzebnego... Przeląkł się dzwonej miły Ziuty!

— Owszem... — odparła wymuszonym głosem.

Rozdział sto dwudziesty dziewięty Szaleństwo

Jeszcze tego samego dnia Lena spakowała swe walizki i wyjechała pokryjomu z Katowic. Żal jej było tych kilku dni, które znowu otworzyły zablźnione rany. Ale wyjeżdżając pewniona nieźle, że między nią a Stefanem skończyło się wszystko...

Bez — powrót — nie... Na zawsze... Ciężko było przywyknąć do tej myśli.

Wtulona w miękką kąt przedziału drugiej klasy, zęgnęła myślami znikać za nią kominy fabryczne, ziemie pyłem węglowym przykryta jak czarnym abrussem, a stukot kół powtarzał monotonnie, nieprzerwanie:

— Na zaw-sze... na zaw-sze...

Gdy książę dowiedział się o nagłym wyjeździe Leny, wpadł w wielką wściekłość.

Wypytywał Stefana i Ziute, co mogło być przyczyną tak nagłej ucieczki, lecz oboje zachowali dyplomatyczne milczenie.

Książę wysłał poleceny list do hotelu „Adlon”, w którym dawniej mieszkała, sądząc, że zainstaluje się tam ponownie. Prosił w tym liście aby wyłuszczyła powody, jakie skłoniły ją do tak nagłego wyjazdu. Czy z jej strony były jakieś uchybienia?... Zgóry ją przeproszał, jeśli nie bawiła się tak jak to sobie wyobrażała, ale musi mu tym razem wybaczyć, bo to wszystko przez te kopalnie, streiki, redukcje i wiecs.

— Co mówiłem?...

— Szeptaleś do mnie najczulsze słowa... Całowałaś mnie po rękach... Zapewniałaś, że tylko mnie kochasz... Nie wiem skąd się wzięło u ciebie ta nagła powódź żulości... Ja cię do tego nie upaważniałam... Nie dawałam ci najmniejszego powodu...

Wstała, chcąc wyjść, lecz zatrzymała ją.

— Słuchaj... ja... zrozum...

— Możesz się nie tłumaczyć...

— Nie chcę się wcale tłumaczyć...

Nie o to chodzi... Tylko wiesz, przecie, że...

Ziuta...

— Ziuta jest twoją żoną, wiem... Bardzo ją lubię... Powinieneś ją też bardzo... kochać... Ziuta jest dobrą dziewczyną... Bardzo dobrą... Życzę ci polepszenia...

Stefan chciał jeszcze coś powiedzieć, ale Leny już nie było...

Wysłał, zatraskując za sobą drzwi. Nie płakała. Nie było już jej żal niczego. Powzięła niezłomne postanowienie i od tej chwili lżej zrobiło się na sercu. Skończyła się piękna bajka o szczęściu...

Stefan odetchnął głęboko.

Do pokoju weszła Ziuta. Cicho uśladła w rogu kanapy.

Jej smutna twarzyczka zmalała strasznie w ciągu tych kilku dni.

Stefan dał jej znak ręką, by się zbliżyła.

Wolnym krokiem podeszła do łóżka. Seisnął mocno jej małą rączkę.

— Nie wierz temu co mówiłem podczas gorączki... I zapomnij, jak ja zapomniałem... ja kocham ciebie... tylko ciebie... Zapomnij o tamtem...

Zamyślił się. Ziuta odpowiedziała mu mocnym uściśnięciem ręki.

— Widzisz... — ciągnął dalej... Ja się nie poddaję... Nikt mnie przeciwie nie zmusza... Mogłbym do niej wrócić... Ale z tobą łączy mnie ślub... Nie chcę zrozumieć źle... Ślub i serce... Zresztą, tamto skończone... Naprawdę... No, nie płacz, nie płacz...

— To są łzy szczęścia... — odparła cicho Ziuta, zachylając się łzami...

la... Nie poszedłem już do mego pokoju, lecz przyszedłem wprost do pani...

— Bardzo panu dziękuję za troskliwość...

— To nie jest troskliwość... przecie...

— Czy jest już pan po kolacji? — przerwała mu umyślnie.

— Tak, dlaczego pani o to pyta?...

— Chcę odwzajemnić się panu troskliwością...

Czy wyczuł ironię w jej głosie, czy też nie ufał jej słowom, dość — że smutek owionął mu twarz i odparł żałośnie:

— Pani pewnie chce spać... Nie będę przeszkadzał...

I zanim zdążyła powiedzieć słów kilka, by go zatrzymać, sklonił się i uciekł.

Lena wzdrygnęła ramionami i położyła się spać.

Grant nie mógł tej nocy zasnąć. O dwunastej, gdy cisza zapanowała w całym hotelu, postanowił zejść na dół, ale w ostatniej chwili cofnął się.

— Cóż ja dla niej znaczę?... — pomyślał — Książę to co innego... Książę kupuje drogie prezenty... Kolje, bransolety, broszki... Ach, gdyby tak miał dużo pieniędzy... Więcej niż książę... Zadziwił ją prezentami!... O, wtedy pokazałby temu „węglarzowi”!...

Nie widział jej przez cały tydzień. Uniknął jej poprostu. Gdy schodziła ze schodów ukrywał się w kurytarzu, by jej nie spotykać.

Aż oto pewnego dnia znowu zjawił się w jej pokoju. Lena przygotowywała się do wyjścia. Wkładała właśnie nowy kapelusik w którym wyglądała tak bardzo wiosennie...

— Gdzie pan był tak długo, panie Januszu? — zapytała serdecznie.

— Ot, miałem różne sprawy zawodowe... — tłumaczył się — Nie miałem czasu...

— Zechce mi pan może towarzyszyć?... Tak ładnie na ulicy... Muszę udać się na pocztę. Pójdzie pan ze mną?...

Janusz milczał. Lewą rękę wkładał ciągle do kieszeni. Był niecierpliwy i bardziej zażenowany niż zwykle.

— Tak, pójdę... — odparł — Tylko...

I znowu wsunął rękę do kieszeni.

— Tylko... Przedtem chciałbym pani coś powiedzieć...

Zachowywał się tak dziwnie, że Lena ogarnęła niepokój. Czy błyszczały mu niesamowicie.

Może on tam ukrywa w kieszeni rewolwer?... Mało razy czytała o takich wypadkach w gazecie?... Zazdrość oślepiła...

Nie powinna go drażnić... Najlepiej powiedzieć od razu, że nie ma na co liczyć...

Ale nie miała sumienia powiedzieć mu prawdę...

Zresztą, bała się... To mogło go doprowadzić do rozpacz... Czasem kłamstwo jest pożyteczniejsze i szlachetniejsze niż prawda...

— Tylko... Chciałbym pani coś powiedzieć... — powtórzył.

I zamiast powiedzieć to, co miał na języku, wyciągnął nareszcie z kieszeni tak długo ukrywany przedmiot.

Był to podłużny futerał. Otworzył czerwone wieko.

Na aksamiitnej podściółce leżała piękna bransoleta z rubinami.

Lena spojrzała zdziwiona na Janusza.

Wsunął jej ten prezent szybko do ręki i wyszeptał błądy:

— Niech pani weźmie... Proszę... prosz to wziąć...

(Dalszy ciąg jutro).



Dziś wspaniała premiera!

Film spełnionych snów... słonecznych marzeń...
CZARUJĄCE ZJAWISKO EKRANU —

LILJANA HARVEY

Henry Garat i Pierre Brasseur w superfilmie najnowszej produkcji sławnego ERICKA POMMERA

„JASNOWŁOSY SEN”

Muzyka: W. R. HEYMAN. — LILJANA HARVEY pod mistrzowskim kierownictwem p. Martini'a przesłała samą siebie... Jej lekkość, naturalność czarująca swoboda są niedoścignione. — Nadprogram: Aktualności oraz groteska rysunkowa. — Pocz. o g. 4 pp. w soboty, niedz. i święta poranki o godzinie 12-ej w pol. — Passe-partout i bilety bezpłatne bezwzględnie nieważne do odwołania.

Wyludziła pieniądze od narzeczonego i obecnie nie chce zostać jego żoną

Wilno, 21 lutego. Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie niejakiego Piotra Szyszło następującej treści.

Przed niedawnym czasem Piotr Szyszło zamieszkały przy ulicy Trockiej 14, poznał niejaką Helenę Trump, z którą po pewnym czasie zaręczył się. Szyszło bardzo kochał swoją narzeczoną i chciał jaknajprędzej połączyć się z nią węzłem małżeńskim, Trumpówna jednak choć stale opowiadała narzeczonemu że go bardzo kocha nie spieszyła się do ołtarza. Brała ona często od narzeczonego pieniądze, obiecując po każdej nowo otrzymanej pożyczce, przyspieszyć termin ślubu.

Czas mijał szybko.

— Szyszło już nawet założył swej narzeczonej pracownię bielizny, dając jej 4000 zł., a data ślubu jeszcze ciągle nie była przez kapryśną narzeczoną ustalona.

Kiedy Szyszło z tego powodu zaczął jej robić wymówki Trumpówna zakomunikowała mu, że wcale nie ma zamiaru zostać jego żoną i że chodziło jej tylko o pieniądze.

Zrozpaczony Sz. zażądał zwrotu wyludzonych pieniędzy. Okazało się jednak że Trumpówna już ich nie ma.

Całą sprawą zajęła się policja, która prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Krwawy spór o młyn pod Bydgoszczą

Ojciec i syn przed poznańskim sądem apelacyjnym

Bydgoszcz, 21 lutego.

W jednej ze wsi pod Bydgoszczą posiadł młyn p. Franciszek Laski. Młyn ten wydzierzał on rodzinie Brodziejców. Po pewnym czasie między stronami rozpoczęły się sejsje i nieporozumienia, w związku z którym Laski postanowił wypowiedzieć dzierżawę.

W lipcu 1931 r. doszło do otwartej walki między rodzinami.

Brodziejów wyrzucono z młyna. W dn. 14 lipca 18-letni Feliks Brodziej udał się do młyna, chcąc wykręcić jakąś śrubę, lecz został wyrzucony przez p. Laskiego.

Rozgniewany chłopiec przybiegł do ojca i wezwał go, by powystrelał wszystkich Laskich. Stary Brodziej, poruszony gniewem syna, wziął dжебелówkę i udał się do młyna, a znalazłszy się nagle wobec wroga, wycełował w stronę Laskiego i strzelił dwukrotnie raniąc go śmiertelnie. Nie dość na tem.

Gdy żona Laskiego podbiegła i zasłoniła go swym ciałem Brodziej strzelił znowu, raniąc ją w rękę.

Obu Brodziejów aresztowano. Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał Stanisława Brodziejca za zabicstwo Laskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś Feliksa Brodziejca na 3 lata więzienia za podżeganie do zbrodni.

Sąd apelacyjny wyrok co do Stanisława Brodziejca zatwierdził, zaś synowi zmniejszył karę do 2-ech lat. Obrona założyła kasację. Sąd najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu. Po godzinnej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Stanisława Brodziejca na 5 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz jego syna Feliksa na 2 lata, z zawieszeniem kary na 5 lat.

Mord czy samobójstwo

Tajemnica zwłok, znalezionych pod Sremem

Srem, 21 lutego.

W Jaskowle, pow. Srem, wydobyto z Warty zwłoki nieznanego kobiety. Komisja sądu lekarskiego stwierdziła, że zwłoki leżały w wodzie około dwóch nieszczęśliwych.

Ze względu na to, że na zwłokach nie znaleziono żadnych śladów gwałtownej śmierci, przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa.

Aresztowanie kupca w Dąbrowie Górniczej,

który naraził skarb państwa na ogromne straty

Sosnowiec, 21 lutego.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu aresztowano w Dąbrowie Górniczej znanego kupca Arona Nachmana Gulmana pod zarzutem dokonania olbrzymich nadużyć podatkowych.

Gulman od 30 lat był dostawcą drewna do kopalni „Flora”, a jednocześnie głównym odbiorcą węgla. Ostatnia rewizja ksiąg handlowych Gulmana wykazała nadużycia, wskutek których skarb państwa poniósł wielkie straty.

Gulmana osadzono w więzieniu.

Bigamista chciał wprowadzić w błąd

księdza proboszcza w Wilnie

Wilno, 21 lutego.

Przed kilku dniami do jednego z księciół w Wilnie zgłosiło się do księdza dwoje młodych ludzi Rymkiewiczówna Stefania i Eugeniusz Różycki z prośbą przyjęcia od nich wpisowego na zapowiedzi.

Ksiądz zanotował nazwiska przybyłych. Po kilku dniach jednak dowiedział się przypadkowo, iż Eugeniusz Różycki jest już żonaty.

Zawezwany Różycki twierdził jednak kategorycznie, że są to tylko insynuacje, że może przedstawić świadków, ale ponieważ i ksiądz co do swoich twierdzeń ma również świadków, którzy stwierdzają, że Różycki jest żonaty, przeto to ciekawe zagadnienie do rozstrzygnięcia ks. proboszcz oddał w ręce policji, która w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Chorzy na ruptyry i różne kalectwa



RUPTURY i kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne.

Ruptura stale się wielka łak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptyry u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i grzyżicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczajska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu publicznie dziękuje WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, właścicielowi zakładu ortopedycznego, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczajskiej Nr. 10 za zaaplikowanie mi bandaży gumowego, wstrzymującego całkowicie moję wielkich rozmiarów przepuklinę morską. Obecnie czuję się zupełnie zdrowo.

(—) B. WISLIŃSKI Kielce, ul. Aleksandrowska 2.



NIE PRZERWATYWY! —
lecz wyraźnie PRZERWATYWY „OLLA”
wznieć Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo
tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej koperce

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.

Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6-7.

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ

Dr. Polaka

NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie Roentgena, wone (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

Jeszcze kilka dni.

PSYCH. TERAP. I SUGESTIONER Ws. MESSING

który odsłania tajemnice każdego człowieka. — Przyjmuje od 10-12, 3-5 wiecz. Piotrkowska 62, fr. II p. m. 7.

Dr. MED.

M. Glazer

Choroby skórne i weneryczne

Zielona 6 tel 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgena - leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

PABJANICE. Zredukowani zarabiają akwizycja. Zgłoszenia Łódź, Piotrkowska 85 m. 16.

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE

kwiaty egzotyczne

do nabycia tylko w pracowni artystycznej ZEROMSKIEGO 17, m. 15 parter, tel. 181-47. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Rozmaite

UKRÓTNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

PRZYJMUJE wszelkie reperacje zegarków od 2-ech złotych, szkło wieczne i złoty z gwarancją. Fabryka zegarków Chronometre, Łódź, Piotrkowska 116.

ZGUBIONO klarnet 16.2 między 7-8 wiecz. w okolicach Północnej i Franciszkańskiej. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Piłsudskiego 67 m. 9

PRZYBLAKAŁ się 5 lutego pies wilk, odebrać można za zwrotem kosztów, Gdańska 22, Maliszewski.

PRZYBLAKAŁ się pies duży, czarny, ogon i uszy długie. Odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowa 6, Konieczny.

Ziomkowski Dr. J. NADEL

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2 przyjmuje od 2-4 po pol., od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.

akuszer-ginekolog

Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8 POMORSKA 7 TELEFON 127-84



Liga okręgowa powstaje w Łodzi

Nowy system rozgrywek lokalnych

Na onegdajszym walnym zebraniu PZPN-u w Warszawie postanowiono na wniosek delegatów Łodzi pozostawić poszczególnym okręgom co do utworzenia ligi okręgowych wolną rękę.

W związku z tem dowiadujemy się od prezesa ŁOZPN-u p. Konopki, że liga okręgowa w Łodzi ma być utworzona z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Już przed rozpoczęciem tegorocznych mistrzostw ma być rozesłany przez Wydział Gier i Dyscypliny nowy regulamin rozgrywek, według którego po ukończeniu mistrzostw tegorocznych z klasy „A” wypadłyby 3 kluby, na miejsce których wszedłby 1 klub. W ten sposób 8 najlepszych klubów okręgu z wyjątkiem ŁKS-u, utworzyłoby t. zw. ligę okręgową. Klasa „A” składałaby się z 16-tu klubów (opierałaby się na obecnej klasie „B”), klasa „B” — z 24, a pozostałe zespoły okręgu tworzyłyby klasę „C”. (Według skali 1:2:3).

Geyer — Bar-Kochba

Ciekawy mecz bokserski.

W dniu jutrzejszym o godzinie 20-ej odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 mecz bokserski Geyer — Bar Kochba.

Na zawodach tych dojdą m. in. do skutku następujące walki:

W wadze muszej: Szymisiewicz (BK) — Wojciechowski (G), w wadze koguciej: Wolfowicz (BK) — Krum (G), w wadze piórkowej: Białystok (BK) — Woźniakiewicz (G), w wadze lekkiej: Wdowiński (BK) — Gawin (G), i w wadze średniej walka rewanżowa Stahl II (IKP) — Lipiec (G), która ze względu na dobrą formę obu zawodników zapowiada się ciekawie.

Warta

unikna spotkania z IKP.

Jak już podawaliśmy, klub IKP miał w najbliższym czasie rozegrać dwa mecze towarzyskie z poznańską Wartą, przyczem jeden mecz miał się odbyć w Łodzi a jeden w Warszawie. Obecnie dowiadujemy się, że Warta na propozycję IKP rozegrania pierwszego meczu w Łodzi nie chce się zgodzić, wobec tego pertraktacje zostały zerwane i sensacyjne mecze nie dojdą do skutku.

Bokserzy bawarscy

zmierzą się z IKP i Warszawą

Informujemy się, że sprawa przyjazdu mistrza drużynowego Bawarii w boksie zespołu „Armin” z Monachium jest na dobrej drodze. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zgodził się bowiem sprowadzić drużynę „Armin” wspólnie z klubem IKP, jednak termin meczów uległby zmianie w ten sposób, że mecz w Łodzi odbyłby się w piątek, dnia 17-go marca, zaś w Warszawie w niedzielę, dnia 19-go marca.

Przyjmując należy, że klub „Armin” zgodzi się na nieznaczne przesunięcie terminów i dwa sensacyjne mecze: z klubem IKP w Łodzi i z reprezentacją Warszawy dojdą do skutku.

Puchar Davisa

Dzieje najpopularniejszego turnieju sportowego

W związku z losowaniem o puchar Davisa aktualnym się stał krótki przegląd historii tego najpopularniejszego turnieju sportowego świata.

W roku 1900 młody tenisista amerykański Dwight Davis (późniejszy minister wojny U. S. A.) chciał się przyczynić do większego rozwoju stosunków sportowych między Ameryką i Anglią ufundował przechodni puchar dla zwycięzcy dorocznych spotkań tenisowych między reprezentacjami tych krajów.

Pierwszy mecz o puchar Davisa odbył się w roku 1900 w Bostonie i zakończył się zwycięstwem Ameryki nad Anglią 3:0. W następnym meczu, który odbył się w roku 1902 amerykańskie ponownie triumfują i dopiero w roku 1903 ulegają Anglikom.

Następuje okres hegemonii Anglii, która dzięki braciom Doherty zwycięża w pucharze cztery lata z rzędu. W tym czasie do rozgrywek przylatują się inne państwa i zawody o puchar Davisa stają się imprezą międzynarodową.

W roku 1907 w finale pucharu spotkała się Australia z Anglią. Australijczycy wygrali 3:2 i po raz pierwszy puchar wędruje do Australii. Hegemonia Anglii skończyła się. Drużyna która zwyciężała w półfinale musiała te raz udawać się do Australii. Specyficzne warunki atmosferyczne, oraz długa meczowa podróż morską, które ujemnie odbijały się na kondycji drużyn przyby-

Ważąc do Australii, z drugiej zaś strony święta forma tenisistów australijskich: Brookesa i Wildinga — spowodowały, że w ciągu 5 lat z rzędu puchar pozostał w posiadaniu Australii.

W roku 1910 Wilding jest u szczytu formy tak, iż żadne państwo nie decyduje się na grę z Australią umożliwiając pozostawienie pucharu w jej rękach bez walki. W roku 1911 Ameryka eliminuje Anglię 4:1 i rzykuje stanąć do finału, przegrywa jednak w stosunku 5:0. Dopiero w następnym roku, gdy Wilding wycofał się z gry, puchar przeszedł w ręce Anglików, którzy zdobyli go po raz piąty i zarazem jak dotychczas ostatni.

W roku 1913 po dziesięcioletniej przerwie puchar przechodzi na własność Ameryki. Następuje rok 1914. W drużynie australijskiej ponownie występuje Wilding i australijczycy zdobywają puchar po raz szósty. Przez cały czas wojny puchar znajdował się w Australii, która też po wznowieniu rozgrywek w roku 1919 zdobywa go po raz szósty i ostatni.

W roku 1920 rozpoczyna się hegemonia Stanów Zjednoczonych i trwa do roku 1927. Tilden, Johnson, Williams i Richard zdobywają puchar Davisa siedem razy z rzędu.

Tymczasem powojni ale systematycznie do rozgrywek przygotowuje się Francja. Wschodzą tam także gwiazdy „białego sportu” jak: Lacoste, Cochet,

wających do Australii, z drugiej zaś strony święta forma tenisistów australijskich: Brookesa i Wildinga — spowodowały, że w ciągu 5 lat z rzędu puchar pozostał w posiadaniu Australii.

W roku 1910 Wilding jest u szczytu formy tak, iż żadne państwo nie decyduje się na grę z Australią umożliwiając pozostawienie pucharu w jej rękach bez walki. W roku 1911 Ameryka eliminuje Anglię 4:1 i rzykuje stanąć do finału, przegrywa jednak w stosunku 5:0. Dopiero w następnym roku, gdy Wilding wycofał się z gry, puchar przeszedł w ręce Anglików, którzy zdobyli go po raz piąty i zarazem jak dotychczas ostatni.

W roku 1913 po dziesięcioletniej przerwie puchar przechodzi na własność Ameryki. Następuje rok 1914. W drużynie australijskiej ponownie występuje Wilding i australijczycy zdobywają puchar po raz szósty. Przez cały czas wojny puchar znajdował się w Australii, która też po wznowieniu rozgrywek w roku 1919 zdobywa go po raz szósty i ostatni.

W roku 1920 rozpoczyna się hegemonia Stanów Zjednoczonych i trwa do roku 1927. Tilden, Johnson, Williams i Richard zdobywają puchar Davisa siedem razy z rzędu.

Tymczasem powojni ale systematycznie do rozgrywek przygotowuje się Francja. Wschodzą tam także gwiazdy „białego sportu” jak: Lacoste, Cochet,

wających do Australii, z drugiej zaś strony święta forma tenisistów australijskich: Brookesa i Wildinga — spowodowały, że w ciągu 5 lat z rzędu puchar pozostał w posiadaniu Australii.

W roku 1910 Wilding jest u szczytu formy tak, iż żadne państwo nie decyduje się na grę z Australią umożliwiając pozostawienie pucharu w jej rękach bez walki. W roku 1911 Ameryka eliminuje Anglię 4:1 i rzykuje stanąć do finału, przegrywa jednak w stosunku 5:0. Dopiero w następnym roku, gdy Wilding wycofał się z gry, puchar przeszedł w ręce Anglików, którzy zdobyli go po raz piąty i zarazem jak dotychczas ostatni.

W roku 1913 po dziesięcioletniej przerwie puchar przechodzi na własność Ameryki. Następuje rok 1914. W drużynie australijskiej ponownie występuje Wilding i australijczycy zdobywają puchar po raz szósty. Przez cały czas wojny puchar znajdował się w Australii, która też po wznowieniu rozgrywek w roku 1919 zdobywa go po raz szósty i ostatni.

W roku 1920 rozpoczyna się hegemonia Stanów Zjednoczonych i trwa do roku 1927. Tilden, Johnson, Williams i Richard zdobywają puchar Davisa siedem razy z rzędu.

Tymczasem powojni ale systematycznie do rozgrywek przygotowuje się Francja. Wschodzą tam także gwiazdy „białego sportu” jak: Lacoste, Cochet,

„Nurmi łyżew” — Thunberg — starzeje się

Czterdziestokilkuletni mistrz musi ulec młodszemu

W Dronheimie zostały rozegrane w niedzielę mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. Dotychczasowy mistrz świata doznał porażki i zajął dopiero 5-te miejsce. Tytuł mistrza zdobył norweg Egnestengen przed rodakiem

Strassrudem, Ballagrundem (Norw.), Schreederem (USA) i Thunbergiem (Finlandja).

W mistrzostwach w jeździe figurowej, które się odbyły w Zurychu, tytuł mistrza świata zdobył bezapelacyjnie wiedeńczyk Karol Schäffer 399.64 p. przed Bayerem (Niemcy) 371.19 p., Wikanemem (Finlandja) i Erdosem (Węgry).

Wiek ma jednak w sporcie swoje niezlomne prawa. Dowodem tego najlepszym jest właśnie Thumber wielokrotny mistrz świata w jeździe szybkiej. W sezonie ubiegłym odnosił jeszcze same zwycięstwa i zdawało się że pozostanie w znakomitej kondycji fizycznej przez długie lata. Tymczasem czterdzięci parę lat dało się już we znaki najlepszemu łyżwiarzowi świata w sezonie bieżącym. Na wszystkich niemal wyścigach w ostatnich tygodniach został pobity.

Najprzykrzejszą jednak porażką i najdotkliwszą w jego wspaniałej karierze jest piąte miejsce uzyskane na zawodach niedzielnych o mistrzostwo tegoroczne świata w Dronheimie.

Porażka ta wróży koniec kariery „Nurmiego” łyżew, bo w tym wieku trudno jest przypuszczać zmian na korzyść.

Rekord pływacki

ustanowił Niemiec Schwarz

Na zawodach pływackich w Berlinie Schwarz ustanowił nowy rekord światowy na 200 m. st. klasycznym w czasie 2:43.6.

Dnia 24 lutego, odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady sportowej Makkabi, na którym zostanie przedstawione sprawozdanie Komitetu Igrzysk Zimowych „Makkabi” w Zakopanem. Poza tym zostanie ustalony program pracy na rok 1933, kalendarzyk mistrzostw drużyn żydowskich w Polsce i omówiona sprawa następnych Igrzysk w Rumunji. Na zebranie to wyjeżdżają z Łodzi członkowie rady: inż. Weinberg i p. Zajdler.

Miasta bez klubów piłkarskich

Godny poparcia apel PZPN

Polski Związek Piłki Nożnej wystąpił do swych okręgowych związków z apelem by we wszystkich miastach liczących przynajmniej 10 tys. mieszkańców starali się wciągnąć do swej organizacji kluby sportowe ewent. dążyć do zakładania nowych.

Lista miast które nie posiadają klubów zrzeszonych, a liczą ponad 10 tys. mieszkańców, jest następująca: Mława,

Łowicz, Pultusk, Ciechanów, Wyszaków, Płońsk, Chelmino, Wejcherowo, Chelmża, Ozorków, Koło, Łęczyca, Konin, Końskie, Szydłowiec, Cieszyn, Zakopane, Nowy Targ, Tomaszów, Gródek Jag., Brody, Horodeńska, Sokal, Rawa Ruska, Śniatyn, Jaworów, Żółkiew, Buczacz, Turka, Bolechów, Ostróg, Pińsk, Dawigródek, Kobryń, Ostrów Maz., Ostrołęka, Augustów.

Aktualja

Jaka drużyna bokserska w Polsce jest obecnie najlepsza pozostanie w sezonie obecnym tajemnicą. Mistrzostwo naprawdę zdobyła oficjalnie Warta bijąc PKS z Katowic, w stosunku 9:7, jednak na zasadzie wyniku porównawczego, przed jej należałby się tytuł zespołowi IKP który pokonał de facto katowiczów w stosunku wyższym gdyż 10:6. Niestety do bezpośredniej walki między IKP i Wartą nie dojdzie nawet w proponowanym meczu towarzyskim. Warta bowiem, podobnie jak IKP, nie chce się zgodzić na rozegranie pierwszego meczu na obcym terenie. Warta widocznie obawia się wyniku i nie czuje się zbyt pewna swej wyższości.

Dla narciarzy polskich nastąpiła w ostatnim tygodniu szczęśliwa passa. Prócz zwycięstw odniesionych przez polaków w międzynarodowych mistrzostwach narciarskich w Zakopanem, pomysłnie wieści nadchodzą również z narciarskich mistrzostw sokolich w Bohinj, gdzie w biegu pań o charakterze zjazdowym na 2 km. zwyciężyła znakomita nasza narciarka Polankowa przed zawodniczkami czeskimi zaś w

biegu panów na 4.5 km. na bardzo ciężkiej trasie zwyciężył polak Władysław Czech.

Pierwszy mecz reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Pradze wypadł nadspodziewanie dobrze. Pomimo porażki z niezwykle silną drużyną niemiecką w stosunku 0:2 polacy grali doskonale i nie ustępowali pod względem klasy Niemcom. Trochę gorsi technicznie nadrabiali braki ogromną ambicją i szybkością i potrafili utrzymać grę niemal równorzędna. Ocenia to 6-000 publiczność z zupełności nagradzając polaków wielką sympatią wyrażoną w głośnych zachęcających okrzykach i brawach. Wyczuwał się naprawdę ogromnie brak Marchewczyka i Nowaka (O pozyskanie tych graczy w razie ewent. dojścia do półfinałów przedsięwziął ponownie starania PZH) jednak cały zespół włożył do gry maximum ambicji. Przedewszystkiem dobrze jednak grali Stogowski w bramce, Sokowski w obronie i Adamowski w ataku. Słabszym był natomiast Materski. Naogół opinia prasy zagranicznej wyraża się o polakach b. przychylnie i typuje ich, jako jeden z lepszych zespołów turnieju.

Borotra, Brugnon. W roku 1927 francuzi zwyciężają Stany Zjednoczone 3:2 i do dziś dnia nie wypuszczają z rąk cennej zdobyczy.

Jak widzimy w ciągu ubiegłych 32 lat puchar Davisa rozgrywany był 27 razy, 10 razy zdobył go Amerykanin, 6 razy Australijczyk, 5 — Anglik i ostatnio przez 6 lat z rzędu — Francuzi.

Polska po raz pierwszy wzięła udział w rozgrywkach o puchar Davisa dopiero w roku 1925. Los wyznaczył nam za przeciwnika Anglię, która zwycięża reprezentację naszą, złożoną ze Szwedego, Foerstera, Kuchara i Steinerta — 5:0.

W roku następnym znów gramy z Anglią przegrywając w identycznym stosunku.

W 1927 roku gramy z Belgią. Wynik brzmi jeszcze 5:0 na naszą niekorzyść. W następnym roku z Danią chociaż przegrywamy 5:0, lecz walka prowadzona jest już o każdy set.

W 1929 roku porażkę trzeci walczymy z Anglią i po raz trzeci przegrywamy 5:0.

Rok 1930 jest przełomowym w dziejach naszego tenisu. W pierwszej rundzie zwyciężamy Rumunię w stosunku 3:2. W drugiej rundzie natknęliśmy się znów na Anglię przegrywając po raz czwarty na szczęście i ostatni, w stosunku 5:0.

W roku 1931 odnosimy w pucharze Davisa drugie zwycięstwo białą Norwegię 3:0. W następnej rundzie rozegraliśmy mecz z Danią przegrywając zaledwie 3:2.

W roku ubiegłym w pierwszej run-

dzie spotkaliśmy się z Holandją zwyciężając ją 4:1. Reprezentantami naszymi w grze pojedynczej byli Tłoczyński i Maks Stolarow, którzy lekko pokonali Timmera i Hughana. Przegraliśmy jedyne w grze podwójnej, w której para holenderska Hughan — Koopman pokonała niejznaną naszą parę: Hebda — Warmiński.

W drugiej rundzie po raz piąty reprezentacja nasza grała z Anglikami. Było to również do pewnego stopnia spotkanie historyczne — po raz pierwszy bowiem w meczu z Anglikami Tłoczyński zdobywa dla Polski jeden punkt zwyciężając Lee, tak że ostateczny wynik brzmiał 4:1 dla Anglii.

W roku bieżącym Polska w rozgrywkach o puchar Davisa weźmie udział porażką dziewiątą. W pierwszej rundzie los przeznaczył nam za przeciwnika Holandię, nad którą w r. ub. znów wyjdziemy zwycięsko z tego spotkania tembardziej, że po raz pierwszy barw Polski w grze pojedynczej bronić będzie największy nasz dotychczasowy talent tenisowy — Hebda.

W drugiej rundzie spotkamy się ze zwycięzca meczu Niemcy — Egipt, najprawdopodobniej z Niemcami. Jak będzie wynik spotkania Polska — Niemcy — trudno dziś przesądzać. To jednak należy zaznaczyć, że wbrew pesymistycznym przewidywaniom niektórych „fachowców” — nie jest ono z góry skazane na przegranie. Wynik meczu tego będzie zależał od formy naszych reprezentantów, a przedewszystkiem od formy Hebdy, którego rozwijający się żywiołowo talent może przynieść jeszcze wielkie niespodzianki.

Sprzedaż pałacu królewskiego



Słynna siedziba królów angielskich, pałac Buckingham, ma być podobno sprzedany, wskutek ograniczenia listy cywilnej króla, za 100 milionów złotych.

„Strejk“ właścicieli sklepów w Paryżu



Właściciele sklepów w Paryżu, demonstracyjnie zamknęli swe przedsiębiorstwa, na znak protestu przeciwko nowym zamierzeniom podatkowym rządu francuskiego.

Mrs. Cross



uratowała życie prezydentowi Rooseveltowi, podbijając wysoko rękę szaleńca, w chwili oddawania przez niego strzału.

Nieście pomoc bezrobotnym.



W tych dniach odbył się pogrzeb oficerów b. II Brygady Legionów Polskich: s.p. ppłk. Szula, s. p. mjr. Gniadego i s. p. kpt. Brandysa, poległych w okresie walk o niepodległość, toczonych z zaborcami. Kondukt pogrzebu otwierał szwadron I p. szwoleżerów, dalej maszerowały: bataljon 30 p. strzelców kaniowskich, kompanie Związku Strzeleckiego, Legionu Młodych i t. d. — Na zdjęciu widzimy fragment konduktu żałobnego.



Angielski następca tronu, książę Walji, jest wielkim demokratą w życiu codziennym. Podróżuje stale kolejką podziemną. Na zdjęciu widzimy go w metro z lordem Ashfieldem.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Płyta gramofonowa.

Wiktorja, jak zwykle w godzinach popołudniowych, coś wyszywała, a obok bawił się jej dziesięcioletni synek, Józiek.

Małec wyciągnął z szafki kilkanaście starych płyt gramofonowych i z trudnością odczytywał nazwy. Jedną z nich wzbudziła w nim większe zainteresowanie.

— Tristan i Izolda — odczytał głośno.

Wiktorja drgnęła.

A gdy następnie rozległy się tony jednej z najpiękniejszych arii operowych, młodej kobiecie mocniej zabiło serce.

„Tristan i Izolda“! Ta opera odegrała dużą rolę w jej życiu.

Przed dwunastu laty zaręczyła się. Rudolf był bardzo muzykalny i często prowadził ją na koncerty i do opery.

W dzień zaręczyn byli na „Tristanie i Izoldzie“.

Rudolf najbardziej lubił tę operę. Pamięta doskonale ten wieczór, który był bodaj najszczęśliwszy w całym życiu.

Przeszło dziesięć lat żyli ze sobą. „Tristana i Izoldę“ słuchali w domu, mieli przecie gramofon. I nagle zjawiała się jakaś kobieta, która zabrała jej Rudolfa.

Przed rokiem wreszcie mąż ją porzucił. I właśnie teraz przypomniła sobie,

że ostatniego wieczoru przed rozstaniem Rudolf również nastawił „Tristana i Izoldę“. — Tak często wyjmował z szafki tę płytę.

Gdy uciekł od niej, ukryła „Tristana i Izoldę“ pod wszystkimi płytami. Nie chciała więcej jej słyszeć.

I obecnie, po roku, Józiek odnalazł ją w szafce.

— Nie chcę teraz słuchać muzyki — powiedziała ostro.

— Dlaczego? — zdziwił się małec.

— Nie chcę i to ci powinno wystarczyć. Dzieci muszą słuchać rodziców.

— Ale to takie ładne — bpknął chłopczyk. — Tatusz zawsze słuchał tej płyty. A gdzie jest teraz tatusz?

— W Japonji — odpowiedziała mu krótko.

— A kiedy wróci? — pytał dalej chłopiec.

— Jeszcze niewiadomo.

W rzeczywistości Rudolf wcale nie był w Japonji, lecz znajdował się w pobliskim miasteczku. Dopiero niedawno otrzymała od niego list.

Pisał jej szczerze o wszystkim. Kobieta, z którą wyjechał, szukała go.

Zabrała mu pieniądze i uciekła z jakimś oficerem marynarki.

Rudolf dawał żonie do zrozumienia, że gdyby chciała się z nim pogodzić,

toby natychmiast do niej powrócił.

Wiktorja nie mogła mu jednak wybaczyć. Kochała wprawdzie go w dalszym ciągu.

Nazajutrz, prawie o tej samej porze, Józiek znów wyciągnął z szafki „Tristana i Izoldę“.

— Zagraj co innego — rzekła łagodnie do syna.

— Nie, chcę właśnie to — odparł kapryśnie małec. — Tatusz lubił tę płytę i ja ją też lubię. Dlaczego ona tobie się niepodoba?

Wiktorja nie wiedziała, co mu ma odpowiedzieć. Gdy znów rozległy się tony tej najpiękniejszej opery, musiała się odwrócić, by chłopiec nie zauważył, że ona płacze. Przypomniały się jej najszczęśliwsze chwile w życiu. Przypomniał jej się Rudolf z okresu narzeczeństwa, kiedy był taki przystojny i wzbudzał ogólne zainteresowanie.

— Chcę, żeby tatusz już wrócił! — odezwał się nagle Józiek. — Dlaczego on tak długo podróżuje?

— Nie wiem, jak przyjedzie, to sam ci wszystko opowie — rzekła, starając się opanować.

Następnego dnia Wiktorja schowała tę płytę. Józiek nie mógł jej w żaden sposób znaleźć.

— To ty ją pewno ukryłaś — rzekł do matki. — Daj mi ją!

Wiktorja nie mogła sobie dać z nim rady. Daremnie żądała od syna, by odrobił lekcje.

Józiek był chłopcem upartym. Żądał

płyty i nie chciał słyszeć o niczym innym.

— Ja wiem, żeś ty ją schowała — wołał. — A jak tatusz przyjedzie, to ja mu wszystko opowiem. Tatusz napewno chciałby słuchać tej płyty, bo on ją bardzo lubił!

— Tak, schowałam — odpowiedziała chłopcu, tracąc wreszcie cierpliwość. — Czegoś ty się przyczepił do tej płyty? Możesz wziąć inną!

Józiek spojrzął na nią groźnie.

To nie był już jej mały synek, lecz mały Rudolf. To samo twarde spojrzenie, ten sam grymas, który tak często ją przerażał, gdy mąż tracił panowanie nad sobą.

Józiek zaciskał pięści. Zdawało się, że jeszcze chwile, a rzuci się na matkę. Lecz Wiktorję ogarnęło rozrzewnienie. Widziała przecież przed sobą Rudolfa.

Przyciągnęła chłopca do siebie i pocałała go całowat.

Józiek roześmiał się wesoło.

— Więc dasz mi tę płytę, mamusi? — zawołał.

Wskazała mu miejsce, gdzie ukryła „Tristana i Izoldę“.

I po paru chwilach znów rozległy się rzewne tony arii operowej.

Wiktorja porwała chłopca w ramiona i zawołała:

— Ubierz się szybko! Pojedziemy po tatusia!

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz miłim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.